

KATYŃ

I. W pierwszym okresie II wojny światowej Związek Sowiecki wystąpił przeciwko Polsce jako sojusznik Niemiec hitlerowskich. Realizując zobowiązania paktu Ribbentrop – Mołotow (Hitler – Stalin) z 23 sierpnia 1939 r. armia sowiecka wsparła walczący od 1 września 1939 r. niemiecki Wehrmacht i 17 września uderzyła na Polskę. W wyniku tej agresji w ciągu niecałego miesiąca do niewoli sowieckiej dostało się około 250 tysięcy polskich żołnierzy różnych stopni. W zamęcie wojennym część szeregowych została przez jednostki Armii Czerwonej zwolniona, część jeńców zbiegła i w rezultacie w rękach NKWD, któremu czerwonoarmiści ostatecznie przekazali polskich jeńców, znalazło się ich około 125 tysięcy.

Sowieci nie traktowali jeńców jednakowo. Po początkowym okresie chaosu część szeregowych i podoficerów zaczęto wysyłać do jenieckich obozów pracy. Oficerów, policjantów i funkcjonariuszy innych służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa potraktowano inaczej – jako szczególnie niebezpiecznych, ponieważ mogli stać się ogniskiem antysowieckiego oporu. Oddzielono ich od szeregowych i podoficerów, umieszczając w obozach „specjalnych” w Koziełsku koło Smoleńska i Starobielsku niedaleko Charkowa (oficerowie) oraz Ostaszkowie koło Kalinina (policjanci, żandarmi, strażnicy więzienni). Uznając ich za elitę państwa i narodu, zdecydowano o ścisłym odosobnieniu tej grupy, rozpracowaniu i próbie takiego zachwiania ich morale, by w obliczu klęski państwa polskiego dali się pozyskać dla celów sowieckiej polityki.

Polscy oficerowie, oszołomieni przegraną wojną, oderwani od rodzin, stłoczeni, nędźnie żywieni i poddani zmasowanej propagandzie komunistycznej, od momentu przybycia do obozów przeżywali ciężkie chwile. Jednak ten kryzys, wynikający głównie z szoku po nagłej klęsce, stosunkowo szybko przeminął. Jeńcy obozów „specjalnych”, z nielicznymi wyjątkami, nie poddali się w swej masie intensywnym działaniom werbunkowym NKWD i nachalnej ideologicznej indoktrynacji. Cel „reedukacyjnej” działalności funkcjonariuszy NKWD w obozach nie został osiągnięty: jeńcy nadal traktowali Związek Sowiecki jako wroga mocarstwo i wierzyli w odmianę losu.

W końcu 1939 r. władze sowieckie zdecydowały się na zróżnicowane podejście do jeńców obozów „specjalnych”. Policjantów i innych funkcjonariuszy z obozu w Ostaszkowie z racji ich służby uznano za winnych działalności antykomunistycznej, postanowiono skazać w trybie zaocznym i wysłać do łagrów na Kamczatce. Kadre oficerską z obozów w Koziełsku i Starobielsku zdecydowano jedynie „oczyszczyć” z „elementu kontrewolucyjnego”, czyli funkcjonariuszy wywiadu, członków „antysowieckich” partii politycznych itd. Organem wyrokującym w sprawach jeńców z Ostaszkowa było Kolegium Specjalne NKWD ZSRS. Do końca lutego 1940 r. wydało ono pierwszych 600 wyroków skazujących na pobyt w kamiczackich łagrach. Jego dalszą działalność wstrzymał jednak nagle szef NKWD Ławrientij Beria, występując 5 marca do kierownictwa sowieckiego z wnioskiem o rozstrzelanie Polaków. Beria argumentował, iż nie ma szans na pozyskanie jeńców i więźniów dla interesów sowieckich, że są oni „zatwardziały, nierokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej”. Biuro Polityczne KC WKP(b) ze Stalinem na czele zatwierdziło tegoż 5 marca 1940 r. propozycję rozstrzelania wszystkich jeńców obozów „specjalnych” (podano liczbę 14 700 osób), ponadto zaś 11 tysięcy uznanych za „kontrewolucjonistów” obywateli pol-

szych przetrzymanych w więzieniach na okupowanych przez ZSRS Kresach Wschodnich II RP (byli to m.in. oficerowie, policjanci, członkowie „kontrewolucyjnych” organizacji i partii politycznych).

Przyczyny i czas nagłej zmiany stosunku Sowietów do jeńców nie są znane. Być może, miała ona związek z toczącą się wojną sowiecko-fińską i informacjami o przewidywanym udziale jednostek polskich w planowanej przez Francję i Anglię ekspedycji

wojskowej, mającej wesprzeć Finów. Jednak potencjalne obawy sowieckie przed buntem polskich jeńców w związku z tą ekspedycją wydają się słabą hipotezą. Być może, po prostu zdecydowała sugestia Stalina, który wszak w latach trzydziestych doprowadził do wymordowania milionów własnych obywateli. Życie ludzkie nie miało w Sowietach żadnej wartości, a pomieć upokorzenia i klęski roku 1920 mogła odegrać wielką rolę przy inspirowaniu przez Stalina propozycji Berii – bowiem inspiracja taka nie mogła nie mieć miejsca w mechanizmie ówczesnego funkcjonowania kierownictwa sowieckiego.

Jeszcze 5 marca 1940 r. Biuro Polityczne WKP(b) zleciło zaoczne rozpatrzenie spraw jeńców i więźniów utworzonej *ad hoc* do tej sprawy, zgodnie z sowiecką praktyką, „trójce” wysokich funkcjonariuszy NKWD: Wsiewołodowi Mierkułowowi, Bogdanowi Kobołowowi i Leonidowi Basztakowowi. „Trójka” miała ferować wyroki śmierci w trybie zaocznym, bez udziału skazywanych. Nieliczni jeńcy mogli ocaleć, jeśli wymagał tego interes sowiecki lub skuteczne okazywały się interwencje (np. sowieckiego wywiadu, Mierkułowa, ambasady niemieckiej). W ten sposób uniknęli śmierci oficerowie i uczeni związani przed wojną z polskim wywiadem (Sowieci planowali dalsze ich rozpracowywanie) i ci, którzy z jakichkolwiek względów mogli być dla NKWD nadal interesujący z racji swej pozycji, pochodzenia lub wiedzy (wymieńmy tu np. wybitnego badacza systemu totalitarnego prof. Stanisława Świaniewicza czy malarza Józefa Czapskiego). Ocalili też zapewne nieliczni, których NKWD zwerbowało i tych niewielu, którzy zdradzili Polskę, przechodząc na stronę Sowietów (symbolem tych ostatnich jest oczywiście ppłk Zygmunt Berling).

Zbrodnicza akcja likwidacji jeńców ruszyła 3 kwietnia 1940 r. Z obozu w Kozielsku skład kolejowy przewiózł pierwszą grupę jeńców do stacji Gniezdowo koło Smoleńska. W pobliskim Lesie Katyńskim, na terenie ośrodka wypoczynkowego NKWD, przygotowano głębokie doły wryte w ziemi. Mordowano strzałami w potylicę. Łącznie w Katyniu zginęło 4410 jeńców Kozielska. Jeńców Starobielska, w liczbie 3739, zamordowano w podobny sposób w piwnicach obwodowego Zarządu NKWD w Charkowie. Ciała zakopano na terenie parkowo-leśnym koło osiedla Piatichatki. Policjantów z Ostaszkowa, w liczbie 6314, zgładzono w budynku Zarządu NKWD obwodu kalinińskiego w Kalininie (obecnie Twer), pochowano zaś w pobliskim Miednoje. W następstwie decyzji Politbiura z 5 marca 1940 r. stracono też dużą grupę Polaków przetrzymywanych w więzieniach NKWD sowieckiej Ukrainy i Bia-



Fot. P. Życieński

łorusi. Jak dziś wiemy, ostatecznie rozstrzelano mniejszą w stosunku do planowanej liczbę osób z tej grupy – mianowicie 7305 więźniów (wyłączono z egzekucji tzw. bieżenców, czyli aresztowane osoby, które były uchodźcami wojennymi z terenów zajętych przez Niemcy lub zostały pochwycone podczas przekraczania sowiecko-niemieckiej „granicy przyjaźni”). Rozstrzeliwania tej grupy przeprowadzono w więzieniach w Kijowie, Charkowie, Chersoniu i Mińsku. Łączny bilans ofiar Zbrodni to 21 768 osób. Dla Polaków już zawsze będzie to Zbrodnia Katyńska – bowiem właśnie Katyń stał się jej symbolem.

II. Nasza wiedza o Zbrodni Katyńskiej jest już spora, choć wciąż jeszcze wiele spraw wymaga wyjaśnienia. Dzięki złożonym po 1990 r. zeznaniom byłego szefa NKWD obwodu kalińskiego, Dmitrija Tokariewa, oraz funkcjonariusza Zarządu NKWD obwodu charkowskiego, Mitrofana Syromiatnikowa, wiemy w szczególności, jak przebiegało mordowanie jeńców obozów starobielskiego i ostaszkowskiego. Paradoksalnie zaś – dokładny przebieg likwidacji jeńców Kozielska nie jest znany. Potrafimy odtworzyć drogę Polaków do stacji Gniezdowo. Dzięki relacji Stanisława Swianiewicza, którego na rozkaz z Moskwy cofnięto z ostatniej drogi już na stacji Gniezdowo, wiemy, jak wyglądał wyładunek jeńców z wagonów do podstawionych autobusów więziennych na tej stacji. Nasza niepełna wiedza o mechanizmie egzekucji w Lesie Katyńskim pochodzi wyłącznie z ustaleń ekshumacji przeprowadzonych w roku 1943 i po 1990 i z analizy odnajdywanych przy ciałach osobistych zapisków ofiar. Nie potrafimy jednoznacznie rozstrzygnąć, czy jeńcy, których dowożono transportem kolejowym na stację Gniezdowo koło Smoleńska, dalej więzieni byli autobusami więziennymi od razu nad wykopane doły, czy też transportowano ich najpierw do willi NKWD w Lesie Katyńskim przed oblicze komisji rejestrującej przed rozstrzelaniem ofiary wedle listy (takie komisje występowały w procedurze mordowania w Charkowie i Kalininie) i dopiero stamtąd dowożono autobusami na miejsce kaźni. Nie można wykluczyć, że nieliczni jeńcy zostali zabici w samej willi, zaś ich ciała przetransportowano następnie do dołów śmierci. Przyjmuje się też, że pewną część jeńców obozu kozielskiego zamordowano nie w Katyniu, lecz w Zarządzie NKWD obwodu smoleńskiego w Smoleńsku (na podstawie relacji jego funkcjonariuszy), jednak nie potrafimy podać tu żadnych konkretnych liczb.

Największy problem stanowi ustalenie losów – przetrzymywanych nie w trzech specobozach, lecz w więzieniach – 7305 więźniów rozstrzelanych na podstawie decyzji Biura Politycznego z 5 marca 1940 r. Wiemy wprawdzie, że egzekucje na Ukrainie odbyły się w więzieniach NKWD w Kijowie, Charkowie i Chersoniu, i objęły łącznie 3435 osób, ale nie udało się ustalić, ilu więźniów rozstrzelano w danym więzieniu. Z całą pewnością można jednak powiedzieć, że Polaków zamordowanych w Kijowie grzebano w lesie koło wsi Bykownia pod Kijowem, miejscu masowych pochówków dziesiątków tysięcy ofiar NKWD od 1937 r. Dowodzą tego znalezione w tym miejscu przedmioty, z pewnością należące do polskich więźniów rozstrzelanych na Ukrainie (ich personalia figurują na tzw. ukraińskiej liście katyńskiej): prawo jazdy Franciszka Paszkiela oraz „nieśmiertelnik” sierżanta Józefa Naglika (dowódcy strażnicy KOP w Skałacie), a także ebonitowy grzebień produkcji austriackiej z wydrapanymi nazwiskami: *Ludwik Dworzak, Gronowski i Szczyrad* [...]. Ludwik Dworzak był znanym lwowskim prawnikiem, Gronowski miał zapewne na imię Władysław, zaś ostatni z wymienionych to płk Bronisław Mikołaj Szczyradłowski, zastępca dowódcy obrony Lwowa we wrześniu 1939 r.

O wiele mniej wiemy o 3870 obywatelach polskich rozstrzelanych na podstawie tegoż rozkazu z 5 marca 1940 r. na Białorusi. Z dokumentacji NKWD wiadomo, że rozstrzelano

ich w więzieniu w Mińsku. Niestety, nie znamy ich personaliów, ponieważ pomimo poszukiwań nie udało się odnaleźć do chwili obecnej odpowiednika „ukraińskiej listy katyńskiej”, czyli „białoruskiej listy katyńskiej”. *Per analogiam* przypuszcza się, że pochówku rozstrzelanych na Białorusi dokonano w Kuropatach pod Mińskiem, które – podobnie jak podkijowska Bykownia – od czasów Wielkiej Czystki były olbrzymim cmentarzyskiem ofiar NKWD. W dwóch zbiorowych grobach ujawniono tam liczne przedmioty polskiego lub zachodnioeuropejskiego pochodzenia, w tym grzebień z napisem w języku polskim, sporządzonym w końcu kwietnia 1940 r. w więzieniu w Mińsku.

Naszą wiedzę o sprawcach Zbrodni Katyńskiej trzeba niewątpliwie uznać za wciąż niepełną. Ustalenie składu personalnego obsad obozowych, wojsk konwojowych czy formacji ochraniających teren egzekucji pozostaje wyzwaniem na przyszłość. Postęp w badaniach i rozszerzenie istniejącej obecnie wiedzy zależy w znacznej mierze od odtajnienia i udostępnienia badaczom materiałów rosyjskiego śledztwa w sprawie Zbrodni Katyńskiej. Należy też cierpliwie występować pod adresem rosyjskich partnerów z postulatem całkowitego otwarcia archiwów na potrzeby kwerend katyńskich. Reżim sowiecki był systemem niezwykle zbiurokratyzowanym. Można zasadnie oczekiwać, iż zachowały się w archiwach np. dokumenty dotyczące działań centralnej „trójki” NKWD ferującej zaocznie wyroki śmierci, raporty komand zabójców z Katynia, Charkowa, Kalinina, Mińska, Kijowa i Chersonia, dokumentacja dotycząca zabezpieczenia przez NKWD obszarów masowych grobów w momencie zbrodni i później, czy też „białoruska lista katyńska”. Niestety, teczki personalne polskich oficerów zapewne zostały zniszczone w końcu lat pięćdziesiątych, co zdają się potwierdzać odnalezione ostatnio w archiwach ukraińskich informacje o zniszczeniu w tym czasie na rozkaz z Moskwy kart towarzyszących tej dokumentacji.

III. W dniu 30 listopada 2004 r. w IPN zostało wszczęte polskie śledztwo katyńskie. Postanowienie o jego wszczęciu klasyfikuje Zbrodnię Katyńską jako zbrodnię wojenną i zbrodnię przeciwko ludzkości i traktuje ją jako niepodlegającą przedawnieniu zbrodnię ludobójstwa. Polskie śledztwo zostało wszczęte w sytuacji, gdy śledztwo rosyjskie, trwające od 1990 r., we wrześniu 2004 r. zostało umorzone. Celem śledztwa polskiego jest, najogólniej rzecz ujmując, wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy, w tym między innymi imienne ustalenie wszystkich obywateli polskich – ofiar Zbrodni Katyńskiej, ustalenie miejsc ich kaźni i pochówku, sporządzenie pełnej liczby osób, którym przysługują prawa pokrzywdzonych (sukcesorów prawnych ofiar Zbrodni), ustalenie wszystkich osób biorących udział zarówno w podjęciu, jak i w wykonaniu decyzji z 5 marca 1940 r., oraz – zgodnie z polskimi kodeksowymi zasadami odpowiedzialności karnej – określenie odpowiedzialności każdej z nich.

W śledztwie dotyczącym Zbrodni Katyńskiej realizowane są czynności procesowe nie tylko na terenie Polski, ale również poza jej granicami. Do chwili obecnej przesłuchano łącznie około 2600 świadków, z których większość stanowią członkowie rodzin zamordowanych. Prowadzone są też poszukiwania archiwalne. Z Archiwum Politycznego MSZ RFN w Berlinie uzyskano mikrofiszę 26 tomów archiwaliów. Do akt śledztwa włączono także wyniki kwerend w londyńskim Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego oraz Studium Polski Podziemnej, prowadzone i planowane są kwerendy w celu zgromadzenia dotyczącej tej Zbrodni dokumentacji Polskiego i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, a także w zbiorach i archiwach w Polsce. Kluczowe znaczenie dla prowadzenia tego śledztwa ma jednak współpraca z organami sprawiedliwości Rosji, Ukrainy i Białorusi.

W 2005 r. strona rosyjska udostępniła prokuratorom IPN 67 ze 168 tomów akt śledztwa rosyjskiego. Nie pozwolono jednak ich skopiować, zaś ich krótkie oględziny pozwalają na wniosek, iż nie wnoszą one nic do naszej wiedzy o zbrodni. Strona rosyjska odmówiła udostępnienia pozostałych tomów akt śledztwa, nie odtajniono też postanowienia o umorzeniu śledztwa rosyjskiego z 2004 r. Po uprzedniej niesatysfakcjonującej wymianie korespondencji, 30 września 2009 r. IPN ponownie zwrócił się do prokuratury rosyjskiej o udostępnienie całości akt śledztwa rosyjskiego. Nadal mamy nadzieję na uzyskanie odpowiedzi strony rosyjskiej. Korespondencja prowadzona w latach 2002–2003 z właściwymi organami Republiki Białorusi nie doprowadziła do uzyskania nowych informacji o mordowaniu Polaków w kwietniu–maju 1940 r. W latach 2006–2007 w wyniku współpracy z prokuraturą ukraińską prokuratorzy IPN uzyskali dostęp do akt śledztw ukraińskich w sprawie masowych pochówków ofiar NKWD w Bykowni pod Kijowem i w sprawie rozstrzeliwania na terenie sowieckiej Ukrainy obywateli polskich. Równolegle rozwijała się owocna współpraca pionu archiwalnego IPN z archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, dzięki której w materiałach byłego NKWD-KGB trwa kwerenda w poszukiwaniu m.in. dokumentów związanych ze Zbrodnią Katyńską. W 2009 r. IPN zwrócił się do prokuratury USA o udostępnienie akt postępowania w sprawie Zbrodni Katyńskiej Komisji Kongresu USA (tzw. komisji Maddena). Jednocześnie w roku 2010 w IPN rozpoczęto prace nad polską edycją sprawozdania tej komisji.

Ustawowym celem i kierunkiem śledztwa polskiego jest ustalenie charakteru Zbrodni Katyńskiej i jej prawnego zakwalifikowania w kategoriach obowiązującego w Polsce systemu prawnego. Nie ma wątpliwości, że Zbrodnia Katyńska stanowi zbrodnię ludobójstwa, której istota polega na podejmowaniu działań, zmierzających do wyniszczenia grup ludności z powodu odrębności narodowej, etnicznej, politycznej, wyznaniowej lub światopoglądowej. Podstawą penalizacji takich działań jest Konwencja ONZ z 9 grudnia 1948 r. w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa oraz przepisy polskiego kodeksu karnego. Termin „ludobójstwo” (*genocide*) oraz prawne desygnaty zostały przyjęte w ślad za propozycją Rafała Lemkina przedstawną w 1944 r.

Istniejący stan rzeczy sprawia, że z punktu widzenia interesów Państwa Polskiego, jego obywateli będących sukcesorami ofiar Zbrodni oraz z uwagi na obowiązki ustawowe prokuratorów IPN, wreszcie na potrzeby zachowania dobra wymiaru sprawiedliwości – kontynuowanie śledztwa katyńskiego w warunkach dotychczas przyjętych jest ze wszelkich miar uzasadnione. Hipotetyczna rezygnacja przez stronę polską z klasyfikacji tej zbrodni jako ludobójstwa (pomijając nawet już zaistniałe uwarunkowania prawne polskiego śledztwa) oznaczałaby przyjęcie rosyjskiego punktu widzenia w niezwykle ważnym dla świadomości społecznej polsko-rosyjskim sporze o ocenę historii i miałyby niezwykle rezonans społeczny. Zbrodnia Katyńska jest nadal jednym z kluczowych punktów współczesnej polskiej tożsamości historycznej – pamięć o niej w czasach dyktatury komunistycznej pomagała tę tożsamość podtrzymywać przeciwko wszechobecnemu kłamstwu. Pamięć o niej obecnie służy budowaniu społecznego przekonania, iż służba Ojczyźnie ma niekiedy swoją wielką cenę, zaś obowiązkiem państwa jest pamiętać o tych, którzy w imię tej służby oddali życie.

Wprowadzenie [w:] Zbrodnia Katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa, red. S. Kalbarczyk, Warszawa 2010.